

Dwie wolności. Poetyckie i prozatorskie fragmenty filozoficzne Michela Houellebecqa

Abstract Two Freedoms. Philosophical Fragments in Michel Houellebecq's Poetry and Prose

The article focuses on Michel Houellebecq's poetry and, taking into account its formal aspects, analyzes it as an expression of the world view, which centers on the idea of freedom. Such a reading reveals various meanings of this idea, especially in reference to its philosophical and social dimensions.

Keywords: Michel Houellebecq, freedom, philosophy, poetry, fragment

Słowa kluczowe: Michel Houellebecq, wolność, filozofia, poezja, fragment

1.

Nawet we Francji, a tym bardziej w Polsce, poezja Michela Houellebecqa pozostaje w cieniu jego twórczości prozatorskiej, bardzo szeroko recypowanej i zwykle wysoko cenionej. Tymczasem francuski pisarz jest autorem kilku tomów poetyckich, wydawanych dość regularnie przede wszystkim w latach dziewięćdziesiątych. Należą do nich między innymi zbiory *Poszukiwanie szczęścia* (1991), *Kierunek walki* (1996), *Odrodzenie* (1999), *Ukształtowanie ostatniego brzegu* (2013). Po roku 2000 jego poezja doczekała się już kilku edycji wybranych i zebranych.

Hierarchia gatunków składających się na pisarstwo Houellebecqa, którego centrum wyznaczają powieści, wydaje się nienaruszalna (dodać do nich należy jeszcze eseje). A przecież poezja – przypomnę, że Houellebecq debiutował jako poeta – stanowi ważne dopełnienie jego prozy i eseistyki. Ważne tematycznie (powracają w niej nieustannie i może nawet obsesyjnie te same wątki i motywy) i problemowo (wyrażają się w niej podobnie jak w prozie rozpoznania struktury świata i kondycji współczesności). Już te powody – nikła obecność w Polsce, istotne współbrzmienie z powieściami i esejami – wystarczają, by poświęcić poezji francuskiego autora wnikliwszą uwagę.

2.

W jednej ze swoich wypowiedzi Houellebecq próbuje zająć stanowisko wobec zagadnienia relacji pomiędzy filozofią a poezją. Podjęta przez niego próba rozwiązania tego problemu jest pełna wahań. Z jednej bowiem strony francuski pisarz podkreśla „identyczność celów filozofii i poezji” (s. 27)¹. Ta „identyczność” jest „źródłem tajemnego pokrewieństwa, które je łączy” (s. 27). Zauważa również, że „filozofia (...) zawsze znajdzie czytelników najbardziej poważnych, uważnych i twórczych wśród poetów” (s. 27). Z drugiej strony twierdzi stanowczo, że „identyczność celów” filozofii i poezji

„w istocie nie wyraża się w pisaniu wierszy filozoficznych; poezja powinna odkrywać rzeczywistość swoimi własnymi metodami, czysto intuicyjnymi, nie przepływając przez filtr intelektualnej rekonstrukcji świata. Jeszcze mniej w filozofii wypowiedzianej w formie poetyckiej, która najczęściej jest tylko żalosnym oszustwem” (s. 27).

I dodaje, że

„tylko pewni filozofowie będą zdolni rozpoznać, wydobyć i wykorzystać prawdy ukryte w poezji. To w poezji (...) – i znacznie bardziej niż w dawniejszej filozofii – znajdą materię do nowych przedstawięń świata” (s. 27).

Houellebecq zgodziłby się z pewnością, że takimi filozofami są Martin Heidegger czy Hans Georg Gadamer czytający wielkich poetów języka niemieckiego: Friedricha Hölderlina, Rainera Marię Rilkego, Paula Celana. Czytający i traktujący ich – by powiedzieć najkrócej – na sposób partnerski, to znaczy jako poetów *par excellence* filozoficznych².

W świetle tych uwag można powiedzieć, że dla francuskiego autora cel (poznawczy) filozofii i poezji jest wspólny, natomiast prowadząca do niego droga (metoda) – istotowo i zasadniczo inna. Dlatego ich ostateczna konkluzja czy raczej zalecenie / ostrzeżenie skierowane do poetów brzmi tak: „Sznujcie filozofów, nie naśladujcie ich; wasza droga (...) znajduje się gdzie indziej” (s. 27). Jak widać, w trakcie wzajemnej wymiany to raczej filozofowie mogą czerpać wielorakie korzyści i różnorodne korzyści z lektury poezji. Poeci natomiast powinni zachować wobec lektury tekstów filozoficznych – wobec narzucającej się pokusy bezpośredniego inspirowania się nimi – daleko posuniętą wstrzeźliwość i ostrożność.

W takim myśleniu o złożonej relacji pomiędzy filozofią a poezją Houellebecq nie jest odosobniony, może nawet – ktoś mógłby zasadnie powiedzieć – nie jest całkiem oryginalny. Przywołam tylko dwa, ale niezmiernie ważne przykłady podobnego myślenia. W szkicu *Mityzacja rzeczywistości* Bruno Schulz wypowiada takie przekonanie:

„Poezja dochodzi do sensu świata *anticipando*, dedukcyjnie, na podstawie wielkich i śmiałych skrótów i przybliżeń. Wiedza dąży do tego samego indukcyjnie, metodycznie, uwzględniając cały materiał doświadczenia. W gruncie rzeczy i jedna, i druga zdążają do tego samego”³.

¹ Wszystkie cytaty z tomów poetyckich Michela Houellebecqa pochodzą z wydania: *Poésies, J'ai lu*, Paris 2010. Podaję je we własnym tłumaczeniu. Numer strony umieszczony w nawiasie po cytatach odsyła do tego wydania.

² Świadectwem tego rodzaju lektury są przykładowo takie tomy ich szkiców, jak: M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył K. Michalski, Warszawa 1977; H.-G. Gadamer, *Poetica. Wybrane eseje*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2001.

³ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości* [w:] *Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego. Autokomentarze* (Leśmian – Witkacy – Schulz – Gombrowicz), wybór i wprowadzenie T. Wójcik, Warszawa 1995, s. 151.

Czesław Miłosz w zapisie *Czego nauczyłem się od Jeanne Hersch?* ujmuje problem równie ogólnie, lecz wyraźnie wartościująco: „(...) w hierarchii ludzkich czynności sztuka stoi wyżej niż filozofia, ale zła filozofia może zepsuć sztukę”⁴.

Poezję Houellebecqa spróbuję odczytać w takiej właśnie perspektywie: w perspektywie – powtórzę – zagadnienia relacji pomiędzy filozofią a literaturą (poezją). W jego kontekście wyłaniają się dwa zasadnicze pytania: o kluczowy problem filozoficzny tej poezji oraz o poetycki sposób jego ujęcia.

Formułując bardzo wstępną odpowiedź na pierwsze z tych pytań, możemy powiedzieć, że wspomnianym problemem jest kwestia wolności. Rozważając drugie z nich zaś – że poszukiwania formalne Houellebecqa mieszczą się pomiędzy tradycyjnie / klasycznie skonstruowanym wierszem a nowoczesną poetyką fragmentu (prozą). Struktura większości jego wierszy jest zadziwiająco tradycyjna: znajduje solidne oparcie w fundamentalnym dla francuskiej tradycji poetyckiej wzorcu klasycyzmu. Przy czym obie formy – wiersz i proza – występują łącznie i naprzemiennie w tomach określanych jako poetyckie, co przypomina kształt niektórych (również tak nazywanych) zbiorów Czesława Miłosza (*Nieobjęta ziemia*) czy Zbigniewa Herberta (*Hermes, pies i gwiazda*). Tomy te są świadectwem – by użyć znanego określenia Miłosza – poszukiwania „formy bardziej pojemnej”: pojawiają się w nich bowiem – oprócz wierszy – fragmenty zapisane prozą, myśli i uwagi. Wczesny zbiór *Pozostać żywym* (1991) bywa umieszczany w porządku zarówno poezji, jak i eseistyki. To właśnie w takiej formie francuski autor próbuje wyrazić treści filozoficzne, antropologiczne, socjologiczne. W tym sensie lektura poezji Houellebecqa nie będzie lekturą filologiczną, lecz – by rzec najkrócej – filozoficzno-socjologiczną: potraktuję ją jako pewną całościową wypowiedź światopoglądową, jako wypowiedź bardziej antropologa niż poety.

Jednak co jest przedmiotem tej wypowiedzi rozpisanej na fragmenty poetyckie i prozatorskie? Jakie pojęcia ją współtworzą i są w niej / dla niej kluczowe? Nie ulega wątpliwości, że jednym z nich – powtórzę jeszcze raz – jest pojęcie wolności. I właśnie temu pojęciu – jego użyciom i znaczeniom w poezji Houellebecqa, w jej fragmentach ułożonych mową wiążaną i niewiążaną – poświęcę dalsze rozważania.

3.

W jednym z takich fragmentów – fragmencie otwierającym tom *Pozostać żywym* – Houellebecq zapisuje następującą myśl:

„Jeśli świat składa się z cierpienia, to dlatego, że w swojej istocie jest wolny. Cierpienie stanowi nieuniknioną konsekwencję wolnej gry elementów systemu. Powinniście o tym wiedzieć i to wypowiadać” (s. 12).

Myśl tę trzeba uznać za fundament jego poetyckich dociekań krążących nieustannie wokół pojęcia wolności. Z jednej strony zwraca uwagę jej radykalizm, z drugiej – jej otwarcie na różnego rodzaju interpretacje. Radykalizm polega na całkowitym zrównaniu

⁴ Cz. Miłosz, *to*, Kraków 2000, s. 59.

czy nawet utożsamieniu wolności i cierpienia. Wolność rozumiana jako ontologiczna czy strukturalna istota istnienia stwarza dogodne warunki dla cierpienia – okazuje się jego źródłem. Więcej, według Houellebecqa jest z nim właściwie tożsama. Takie utożsamienie – jak próbuje dowieść jego poezja – można odnieść do różnych obszarów i wymiarów istnienia.

Najpierw zatem odstawia się w niej perspektywa ontologiczna. Wprawdzie francuski pisarz nie nazywa jej tak bezpośrednio, ale ogólnością swoich przemyśleń uprawnia taką interpretację. Zgodnie z nią struktura istnienia jest przeniknięta wolnością. Pojmując to w taki sposób, że wszelkie myślenie deterministyczne stanowi jedynie próbę racjonalizacji i uporządkowania „świata”, który źródłowo i – powtórzę – istotowo jest „światem” wolnym. Jednak wolny oznacza równocześnie – to słowo powraca wielokrotnie w wierszach Houellebecqa – pusty, to znaczy pozbawiony miar i zasad, norm i reguł. Wrzucona w taki „świat” istota ludzka cierpi, ponieważ pozostaje zupełnie samotna, bez żadnych – metafizycznie usankcjonowanych – znaków, dyrektyw i odniesień. Za takim myśleniem kryje się niewątpliwie tradycja egzystencjalizmu w jego źródłowej i kanonicznej postaci. Przez postać źródłową rozumiem w tym przypadku myśl Arthura Schopenhauera (filozofa przywołanego w jednym z wierszy bezpośrednio i, co warto podkreślić, w tonie wyznawczym: „chcę o tobie myśleć” – s. 197), przez postać kanoniczną – XX-wieczny egzystencjalizm. Używany przez Houellebecqa słownik pojęć, w którym wolność i cierpienie zajmują istotne miejsce, odsyła do tych właśnie źródeł filozoficznej inspiracji.

Następnie formuła „wolna gra elementów systemu” może odnosić się do świata fizykalno-przyrodniczego – zwłaszcza wtedy, gdy obecne w niej słowo „parties” zostanie przetłumaczone – na kształt tytułu jednej z powieści francuskiego autora – jako „częstki”. Może jednak również odnosić się do świata ludzkiego, świata społecznego. W myśleniu Houellebecqa światami tymi zdają się rządzić analogiczne czy nawet identyczne prawa i reguły. Dlatego w jego wierszach tak wyraźnie zaznacza się obecność – zawsze aksjologicznie nacechowanej – metaforyki animalnej, tak często powraca zrównujące porównanie człowieka do zwierzęcia (choćby – i szczególnie – do psa czy wilka).

4.

W tym momencie wyłania się inny – już nie filozoficzny, lecz społeczny – wymiar poezji Houellebecqa. Filozof staje się socjologiem, który próbuje zmierzyć się ze stanem współczesnej cywilizacji opartej na fundamencie myślenia liberalnego czy wręcz dogmacie liberalizmu – opisać, rozważyć i ocenić ten stan. Jak również sformułować prognozę kierunków jej rozwoju (czy raczej regresu) i zarysować (katastroficzną) wizję jej przyszłości.

Jaka jest ta poetycko przedstawiona cywilizacja w wierszach francuskiego pisarza? Jej podstawową zasadą zdaje się – podobnie jak w rozpoznaniach Jeana Baudrillarda – zasada swobodnej wymiany. Co z kolei stanowi przedmiot tej wymiany? Przede wszystkim ludzkie ciała, które podlegają jej w przestrzeni społecznej. Dlatego w tak wielu wierszach Houellebecqa metaforą tej wymiany stają się różne formy i postacie pornografii (sklepy i czasopisma, kina i filmy), a w szczególności turystyka seksualna. Wielokrotnie

powracają w nich opisy klubów wakacyjnych w egzotycznych krajach, w których swobodna wymiana ciał i świadczenie wzajemnych usług seksualnych zyskują szczególnie wyrazisty – jednocześnie werystyczny i metaforyczny – kształt. Ale taki przejaw wolności, taki „wyraz statusu bycia wolnym” (s. 67), zostaje oczywiście wzięty w ironiczny nawias.

Ta wymiana nie może bowiem w żaden sposób zaspokoić potrzeby miłości. Stąd liczne wiersze Houellebecqa to różnego rodzaju wariacje na temat samotności „izolowanych monad” (s. 69). Niejednokrotnie jest to samotność mieszkańca wielkiego miasta (często przemierzającego ulice Paryża samotnego przechodnia / spacerowicza). Inne wiersze bezpośrednio wyrażają i potwierdzają – wypowiedziane w jednym z utworów Tadeusza Różewicza – przekonanie, że współczesny erotyk może być tylko świadectwem pragnienia miłości, opisem braku miłości.

Przestrzeń społeczna utrwalona w poetyckich zapisach francuskiego autora stanowi zatem przestrzeń krążących w niej „istot ludzkich” (to jedno z wyróżnionych i powracających określeń Houellebecqa) i ich ciał, które wchodzą ze sobą w relację wymiany. Ta przestrzeń jest przy tym topograficznie i materialnie bardzo realna, konkretna i codzienna – to świat wielkich korporacji i nowoczesnych biurowców (ich symboliczne ukonkretnienie stanowi paryska dzielnica La Défense i ikoniczny dla niej wieżowiec GAN), hipermarketów (wymienianych prawie zawsze z nazwy: Continent, Monoprix, Prisunic), wspomnianych już wakacyjnych klubów i hoteli, autostrad, pociągów TGV, paryskiego metra i RER. Rzeczywistość – by użyć znanego określenia Marca Augé – „nie-miejsce”.

„Wolna gra elementów systemu”, która nieustannie dokonuje się w tym świecie, nie jest jednak w żadnej mierze przyjazna. Jej efekt społeczny i duchowy stanowi nie tylko wyobcowanie i samotność. Konsekwencje tak pojętej wolności Houellebecq widzi znacznie bardziej radykalnie. W jednym z fragmentów określa je w taki sposób: „Społeczeństwo, w którym żyjecie, ma na celu was zniszczyć. (...) Bronią, której użyję, jest obojętność” (s. 28). I dodaje: „Nie możecie pozwolić sobie na przyjęcie takiej samej postawy. Przejdźcie do ataku!” (s. 28).

W tym momencie socjolog zamienia się w moralistę formułującego wskazania, jak funkcjonować i postępować w przestrzeni wolności, która w istocie okazuje się przestrzenią obojętności i pustki. I która w nieunikniony sposób skazuje na alienację i samotność. Wskazania te wypowiada chociażby w radykalnie i jednoznacznie brzmiącym zdaniu: „Musicie ze wszystkich sił nienawidzić wolności” (s. 29).

Tego typu moralistyka nabiera w niektórych fragmentach Houellebecqa rysu wyrażnie politycznego. Jeden z nich – zatytułowany *Ostatni bastion przeciwko liberalizmowi* – w swojej retoryce brzmi miejscami niemalże jak program czy wręcz manifest / odezwa partii politycznej. Składa się na tę retorykę użycie liczby mnogiej oraz zapis kolejnych myśli w wyrażniających ich znaczenie osobnych liniijkach – szczególny rytm tak skonstruowanego zapisu:

„Odrzucamy ideologię liberalną, ponieważ jest niezdolna dostarczyć sensu, sposobu pojednania jednostki z bliźnim we wspólnocie, którą można by uznać za ludzką,
(...)”

Jest bezdyskusyjne i dowiedzione, że każde ludzkie działanie jest coraz bardziej oceniane w świetle kryteriów czysto ekonomicznych,
Kryteriów wyłącznie liczbowych,
Utrwalanych na kartach informatycznych.
Jest to nie do przyjęcia i musimy walczyć, by ekonomię poddać kontroli i podporządkować ją (...) kryteriom, które ośmielę się nazwać etycznymi,
(...)
Zaufajcie indywidualnej inicjatywie, oto co wszędzie powtarzają (...),
Na to mogę odpowiedzieć tylko jedno (...),
Że jednostka, mówię o jednostce ludzkiej, jest w ogólności małym, równocześnie okrutnym i żałosnym zwierzęciem,
I że na próżno jej ufać, jeśli nie zostanie (...) ograniczona (...) przez rygorystyczne zasady nienaruszalnej moralności,
Co oczywiście nie jest przypadkiem (...)
ideologii liberalnej (...)" (s. 78—79).

Nie podejmuję się rozważyć tego projektu w kategoriach politycznych. Ograniczę się jedynie do konstatacji, że przypomniane słowa mogą brzmieć – i faktycznie brzmią – dziwnie i niepokojąco. Ale przecież nie oznaczają, że Houellebecq przechodzi na pozycję antydemokratyczne, jest przeciwny procesom emancypacyjnym czy, tym bardziej, opowiada się po stronie jakiegokolwiek formy autorytaryzmu. To projekt poety-filozofa, poety-socjologa, poety-moralisty, nie – polityka. Projekt, który może jednak – zwłaszcza z punktu widzenia fetyszyzującego wolność liberalizmu – wydać się w swojej intencji osobliwy czy może nawet złowrogi.

5.

Tak więc kluczowe dla twórczości poetyckiej Houellebecq'a pojęcie wolności objawia w niej dwa różne znaczenia: ontologiczne i socjologiczne. Z jednej strony francuski pisarz proponuje pewną koncepcję struktury istnienia, której podstawą jest wolność (wraz ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu, wśród których szczególne znaczenie ma cierpienie). Z drugiej strony – ta rola Houellebecq'a wydaje się nieporównanie bardziej rozpoznana zarówno we Francji, jak i w Polsce – formułuje przenikliwą i krytyczną diagnozę współczesnego społeczeństwa liberalnego, układając (poetycki) moralitet na miarę przełomu XX i XXI wieku – postulując w nim „odbudowanie społeczeństwa / zasługującego na miano ludzkiego” (s. 286). Zadanie to jest tym ważniejsze i tym pilniejsze, że konkluzje płynące z dokonanego przez francuskiego pisarza rozpoznania są w istocie skrajnie pesymistyczne i katastroficzne: system liberalny okazuje się „płynnym gruntem” (s. 62), „maszyna społeczna toczy się / w kierunku nieznanego celu” (s. 76), działania ludzkie krążą „wokół pustego centrum” (s. 179), społeczeństwo „rozpada się” (s. 208), cywilizacja (europejska, zachodnia) znajduje się w stanie „ruiny” (s. 236).

Jednak – na tym polega istota myślenia Houellebecq'a – wskazane sensy pojęcia wolności nie pozwalają się precyzyjnie rozdzielić. Dzieje się tak z co najmniej dwóch

powodów. Po pierwsze dlatego, że ontologiczna koncepcja istnienia warunkuje diagnozę społeczną (choćby wtedy, gdy świat ludzki jest opisywany i interpretowany w kategoriach przyrodniczych). Po drugie – ponieważ w obu przypadkach wolność przestaje być oczywistą, niekwestionowaną, bezdyskusyjną wartością i w podobny – paradoksalny – sposób ujawnia swój inny, dwuznaczny, tragiczny wymiar.

Jeśli – jak uważa Houellebecq – świat (w tym świat społeczny) jest przestrzenią wolności, to – ponownie używam jego określenia – „istoty ludzkie” czynią z niej niewłaściwy użytek. Jak twierdzi Martin Heidegger, istotą prawdy jest wolność. Bo tylko – tak rozumiem tę myśl – w świetle wolności może ujawnić się prawda, bo wolność jest jej koniecznym warunkiem. Francuski autor najpewniej zgodziłby się z tym twierdzeniem. Tyle że prawda o współczesnym społeczeństwie liberalnym, która wyjawia się w świetle jego wolności, jest prawdą mroczną i katastroficzną. „Wolna gra elementów systemu”, ich krążenie i wymiana, skutkuje bowiem cierpieniem w różnych postaciach: wyobcowaniem, samotnością, wreszcie – i co najbardziej dotkliwe – poczuciem rozpadu i zaniku sensu.

Bo sens zdaje się mieszkac tylko w rozmowie, przeblyskuje wyłacznie w dialogu. „Jesteśmy rozmową”, jak zapisał w szkicu niedokończonego wiersza Friedrich Hölderlin. Pomiędzy ludzkimi „monadami” czy „molekułami” (określenia Houellebecqa), które składają się na całość zwaną społeczeństwem, taka rozmowa nie istnieje, istnieć nie może. Zastąpiła ją wymiana już nawet nie słów, pomiędzy którymi rodzi się sens, lecz nagich ciał „równocześnie okrutnych i żałosnych zwierząt”. Więcej, zastąpił ją – zgodnie z prawami natury – „społeczny Blitzkrieg” (s. 162), „walka psów” (s. 179).

Dlatego taką wolność Houellebecq określa ostatecznie jako inne – złudne i zwodnicze – „nazwanie pustki” (s. 282). I zaleca jej gruntowne przemyślenie – przemyślenie na nowo sensu i znaczenia jednego z fundamentalnych pojęć nowożytnej (i nowoczesnej) kultury europejskiej. Zanim jednak sam je rozpocznie, w radykalny sposób odwróci przypisane mu przez tę kulturę znaki wartości. Naruszy i zakwestionuje mit wolności. Użyje wobec niego – tylko takimi środkami (retorycznymi) dysponuje jako poeta – ironii i sarkazmu. Rozpozna przestrzeń społeczną jako przestrzeń milczącej, pozbawionej rozmowy pustki, w której dokonuje się ruch „istot ludzkich” zredukowanych do ciał i porównanych do zwierząt, w której rozgrywa się między nimi wymiana i walka. Rozpozna – jako finalny efekt (niewłaściwie użytej) wolności – zanik „ludzkiej formy” (s. 284). Opowie się – skądinąd, gdy mowa o „formie”, bardzo to francuski gest – po jej stronie. Nie można nadać tej „formy” wolności pojętej ontologicznie. Domaga się jej natomiast – uporczywie przypomina Michel Houellebecq – wolność w rozumieniu społecznym. Na razie jednak – jak nie mniej stanowczo twierdzi w swoich fragmentach poetyckich i prozatorskich – mieszkamy w wygodnym i funkcjonalnym, ale zimnym i pustym domu liberalizmu. Można w tym miejscu przywołać ważną metaforę Martina Heideggera (źródło: Rainera Marii Rilkego) – metaforę domu / zamieszkiwania – i powiedzieć: swobodnie i wymienianie używamy ludzi, domów i rzeczy, ale nie zamieszkujemy czule i trwale wśród ludzi, w domach i przy rzeczach.

Bibliografia

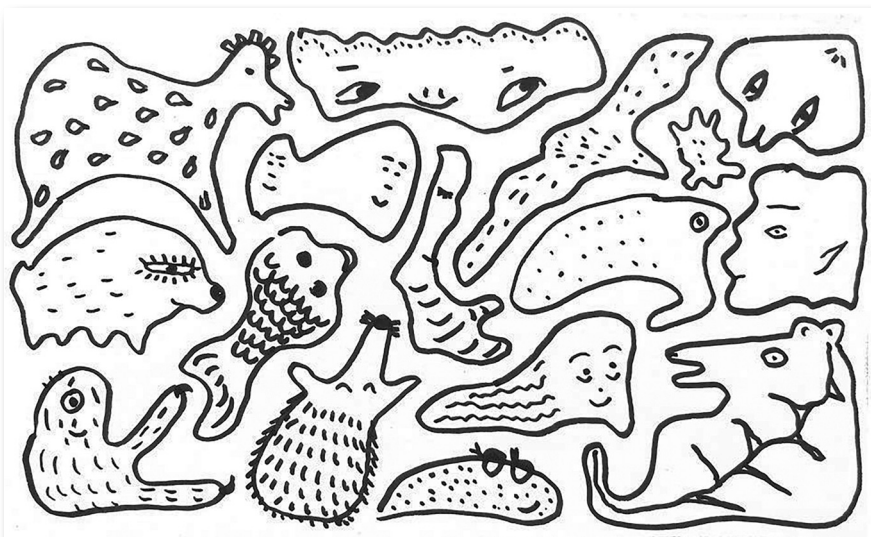
Gadamer H.-G., *Poetica*. Wybrane eseje, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa 2001.

Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył Krzysztof Michalski, Warszawa 1977.

Houellebecq M., *Poésie*, Paris 2010.

Miłosz C., *to*, Kraków 2000.

Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego. Autokomentarze (Leśmian – Witkacy – Schulz – Gombrowicz), wybór i wprowadzenie T. Wójcik, Warszawa 1995.



Maria Cielecka, *Grafika*